

Le Franc-Maçon Polonais • Polish Free Mason • Polnischer Freimaurer

WOLNOMULARZ POLSKI

Liberté - Egalité - Fraternité • Wolność - Równość - Braterstwo

36

grudzień 2002

do użytku

wewnętrznego

ISSN 1231-0115



NIEZALEŻNE,
LIBERALNE
PISMO
PRZYJACIÓŁ
SZTUKI
KRÓLEWSKIEJ

• 80-lecie
Zbigniewa Gertycha

• Tajemnica
masońskich
katakumb na
Służewcu

• Andrzej Nowicki:
O stylu myślenia

• Nowe władze
UFL-International

• Łoża wygrywa
proces
przed Trybunałem
w Strasburgu



11 listopada – VI konwent Wielkiego Wschodu Polski

80-lecie Zbigniewa Gertycha



10 DOWNING STREET
LONDON SW1A 2AA

THE PRIME MINISTER

19 March 1990

Dear Ambassador,

I am sorry I cannot
invitation to attend your farewell
not be present. I send you and your
and thanks for all you have done for
and Poland during your time here.
changes and you have played a leading

for the future,

Yours sincerely

Margaret Thatcher



Dyplom Honorowy

„Wolnomularza Polskiego”

dla

Przyjaciela Nauki Królewskiej,
Współzałożyciela i Orędownika naszego niezależnego, liberalnego pisma

Br. Zbigniewa Gertycha

Wielkiego Mistrza Wzrostu Wschodu Polski, indywidualnego działacza ruchu
uniwersalistycznego, członka prezydium Polskiej Akademii Nauk,
byłego wiceprzewodniczącego Komitetu i wiceprzewodniczącego Komitetu, ambasadora
polskiego w Wielkiej Brytanii i Irlandii
W uznaniu Jego wyjątkowej roli w umocnieniu szlachetnych idei
prywatyzacji, Wolności, Kształcenia i Inicjatyw w Polsce, Europie i na
całym świecie.

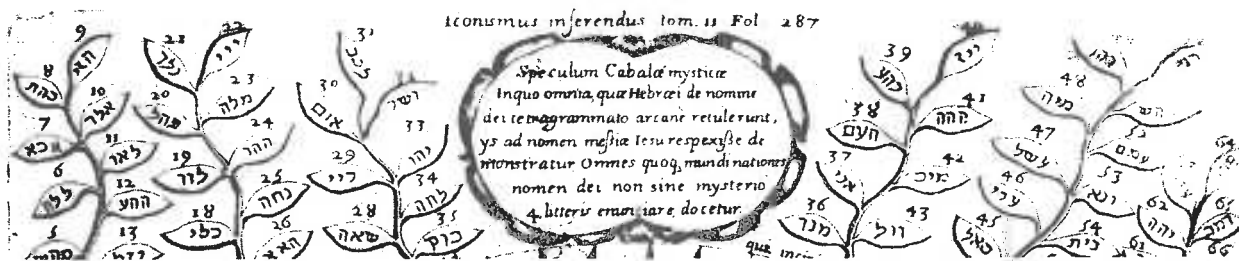
Dyplom nadany został w dniu 22 października 6002 RPŚ,
w dniu 80 rocznicy urodzin Dostojnego Jubilata,
któremu z tej okazji przesyłamy najlepsze życzenia.

Sekretarz Rady Naukowo-Programowej
 Dr Mirasława Dolegowska-Wysocka

Redaktor Naczelny
 Adam Witold Wysocki

Londyn, 19 marca 1990 r.

Drogi Ambasadore, Dziękuję Panu za zaproszenie na pożegnalne przyjęcie. Przykro mi ale nie mogę być obecna. Przesyłam Panu i Pańskiej Małżonce gorące życzenia i podziękowania za wszystko co Pan zrobił dla dobra stosunków między Wielką Brytanią i Polską podczas pobytu tutaj. Zaszły historyczne zmiany i Pan odegrał w nich wiodącą rolę. Z najlepszymi życzeniami na przyszłość. Szczerze oddana, Margaret Thatcher Premier.



Spis treści

Z KART HISTORII

Tajemnica masonskich katakumb na Służewiu. str. 4

FILOZOFIA I FILOZOFOWIE

O stylu myślenia. str. 9

SEKRETY WARSZTATU

Portret Generała. str. 12

Sławni wolnomularze. str. 14

Z ŻYCIA ŁÓŻ I OBEDIENCJI

Masoński most z Gdańska. str. 15

Nowe władze UFL-International. str. 18

Włoska Loża wygrywa proces przed Europejskim Trybunałem. str. 18

Słownik pojęć wolnomularskich (cz. I). str. 19

Powyborcze gratulacje

Przyjaciołom Sztuki Królewskiej w masonskich fartuchach i bez fartuchów, którzy kierując się poczuciem obywatelskiego obowiązku uczestniczyli w wyborach samorządowych i uzyskali mandaty z różnych list wyborczych - serdecznie gratulujemy i życzymy owocnej pracy dla dobra Człowieka w imię łączącej nas idei powszechnej Wolności, Równości i Braterstwa.

„Wolnomularz Polski“

redaktor naczelny – Adam Witold Wysocki

Rada naukowo-programowa:

przewodniczący – prof. dr hab. Ludwik Hass

członkowie - prof. dr hab. Maria Szyszkowska, prof. dr hab. Andrzej Nowicki,
dr Mirosława Dołęgowska-Wysocka

opracowanie graficzne i łamanie – Piotr Wyskok

tel./fax: 0-prefix-22 826 66 05, adres: Nowy Świat 22/7, 00-373 Warszawa

e-mail: wolnomularz@poczta.onet.pl



Adam Witold Wysocki

Tajemnica masońskich katakumb na Służewiu

Przeglądając z sentymentu różne poźółkłe zszywki archiwalne mojego, starego „Życia Warszawy” (w którym pracowałem kiedyś lat ponad trzydzieści) znalazłem w gazecie, ukazującej się dzisiaj po licznych zmianach i perypetiach nadal pod tym samym tytułem, pewien tekst, który wielce mnie zafrapował.

W numerze z dnia 16 października 1997 roku, w artykule pod tytułem „KATAKUMBY”, autor Przemysław Boguszewski zadał otóż w subtytule pytanie:

„Czy ceglane krypty na Służewie były miejscem pochówku polskich wolnomularzy”.

Brak znaku zapytania przy tym podtytule można by zrozumieć jako fakt, że sam autor artykułu nie ma co do tego wątpliwości. Widać jednak, że brak mu pewności, czy taką opinię podzielają inni znawcy dziejów Warszawy, warsawianie, że nie wspomnę o historykach wolnomularstwa polskiego, które zostały tu wymienione po imieniu. Mam tu na myśli nie tylko znanych naukowców, Czcigodnych Mistrzów stołecznych łóż różnych rytów i obediencji, ale i liczniejsze grono Przyjaciół Sztuki Królewskiej, tych w masońskich fartuszkach, jak i bez fartuszków...

O ile dobrze pamiętam, artykuł o którym mowa, nie wywołał jakoś większego echa. Przynajmniej w tych łóżach, które miałem okazję odwiedzić. Do „Wolnomularza Polskiego” nie wpłynął także żaden list czy też prośba o wypowiedź w tej, tak przecież ciekawej sprawie. Dzisiaj biję się w tym miejscu we własne i redakcyjne piersi, próbując niniejszym tekstem naprawić ten oczywisty błąd.

Przypomnijmy więc przede wszystkim te znane już fakty, o których pisze Przemysław Boguszewski. Zaczyna od tego, że w końcu XVIII wieku dobra wilanowskie zostały zakupione przez znaną w Rzeczypospolitej rodzinę Potockich. Stanisław Kostka Potocki, jak to podkreśla Boguszewski, to polityk, publicysta

i mecenas sztuki, współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie jak dodaje autor „Katakumb” – spotkał też innych światłych ludzi swej epoki, takich jak: Samuela Bogumiła Lindego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Stanisława Staszica, Zygmunta Vogla. Wkrótce stali się oni uczestnikami częstych spotkań i zabaw w ogrodach założonych przez Potockiego w 1818 roku w Służewie. Obejmowały one teren między Skarpą Wiślaną poniżej kościoła św. Katarzyny oraz Potokiem Wilanowskim. Od północy ograniczała ją zaś Dolinka Służewiecka. Stanisław Kostka Potocki upatrzył sobie to malownicze miejsce jeszcze przez zakupieniem majątku Wilanów, kiedy zamieszkiwał w pobliskim pałacyku Rozkosz, późniejszym ursynowskim.

Można przypuszczać – pisze dalej „Życie Warszawy” – że tak znakomite postaci nauki (i przyjaciele w życiu prywatnym) jak Potocki, Vogel, Linde, Niemcewicz i Staszic wstąpiły do jednej z licznych w Warszawie i bardzo wówczas popularnych łóż wolnomularskich. Dla nich, być może, powstała w parku bardzo rzadka i ciekawa budowla – katakumby, zwane przez okoliczną ludność grobami masonów (podkreślenie nasze – „Wolnomularz Polski”...).

Otóż, drogi panie Przemysławie – nie tylko „można przypuszczać”, ale powszechnie wiadomo, bo podkreślają to zgodnie liczne, także niemasońskie źródła historyczne, że większość wymienionych przez Pana osobistości istotnie była wolnomularzami. Ba, sam gospodarz, Stanisław Kostka Potocki – był nawet przez lata Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski! Był on więc nie tylko magnatem, ale i masonem najwyższego szczebla.



Prezesował także Radzie Stanu, był wojewodą, ministrem wyznań i oświecenia publicznego, ale także prezesem, czyli marszałkiem Senatu. Można się tego dowiedzieć m.in. z wydanego przed wojną, a wznowionego w latach dziewięćdziesiątych, znakomitego opracowania pt. „Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj”.

Katakumby, o które nam dzisiaj chodzi, wydrążone zostały w Skarpie Wiślanej jeśli nie z inicjatywy, to z całą pewnością za wiedzą, pełną aprobatą, a także z funduszków Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Polski - to wydaje się oczywiste. Co do przeznaczenia katakumb oraz ich „ponad wyznaniowego” charakteru też nie ma wątpliwości, gdyż obok miejsc na pochówki trumienne, zachowały się także nisze przeznaczone na przechowanie urn z prochami. „Korytarz katakumb - jak opisuje Boguszewski - dwukrotnie załamuje się, kończąc zwaliskiem w miejscu, gdzie prawdopodobnie stał budynek wejściowy...”

Co to był za budynek?

Kiedy został zburzony i dlaczego? - Tego także ciągle raczej nie wiadomo. Z dalszych dziejów dóbr służewieckich wiemy tylko, że po śmierci Stanisława Kostki Potockiego, w 1821 roku role gospodarza przejęła hrabina Anna z Tyszkiewiczów Potocka, wielka miłośniczka architektury ogrodowej i roślin ozdobnych. Ostatnim dziedzicem pozostałej po różnych podziałach i sprzedażach „resztówki” czyli mająteczku Gucin, był około roku 1892 zmarły hrabia August Potocki. Od jego zdrobniałego imienia właśnie folwark ów nazywano później powszechnie „Gucinem”.

Tu kółko, na razie się zamyka.

Ale ciągle nie wiemy, czy, kiedy i jacy masoni (jeśli w ogóle) zostali kiedykolwiek pochowani wśród malowniczych, ceglanych resztek na podwarszawskim Służewie.

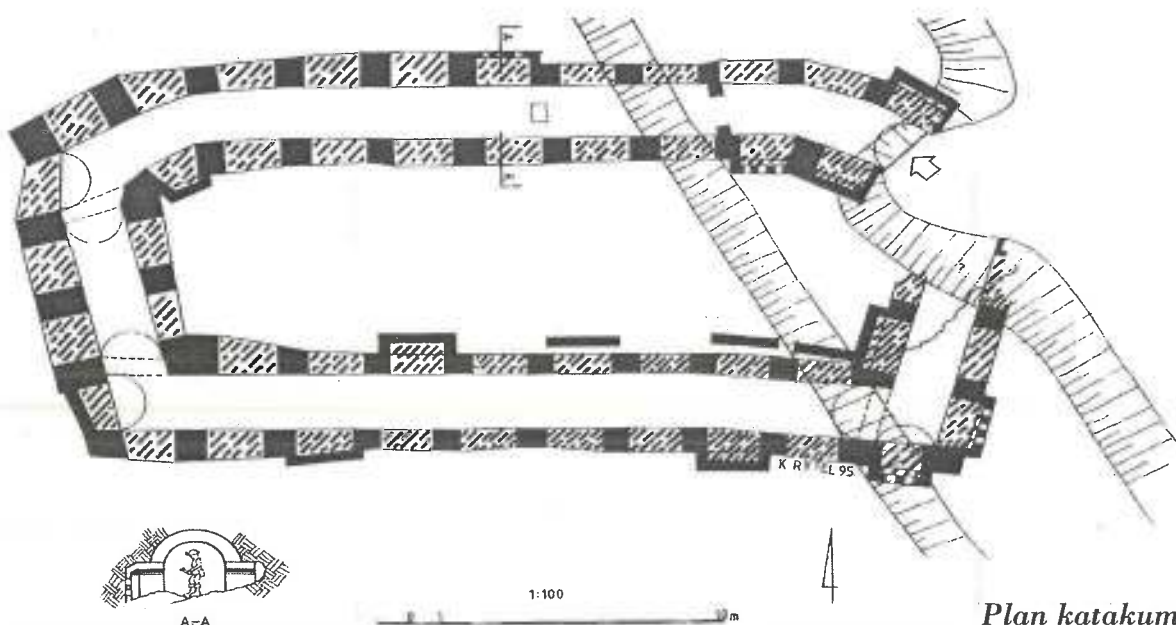
Czy w czasach, w których żył i dzierzył młotek Wielkiego Mistrza Stanisław Kostka Potocki, masoni polscy odczuwali w ogóle potrzebę budowy własnej, otoczonej murem tajemnicy, nadziemnej nekropolii?

Był to przecież okres pełnego jeszcze rozkwitu masonerii, po złotym dla niej okresie panowania „Króla Stasia”, który sam był masonem wysokiego stopnia.

Nie ma przesady w twierdzeniu, że u schyłku XVIII wieku i początkach wieku XIX, masoni odgrywali ogromną rolę, nie tylko w życiu intelektualnym, kulturze i nauce warszawskiej, ale także w życiu politycznym stolicy, oraz kraju.

Nie bez racji wybitny pisarz wolnomularski Ignacy FESSLER, na którego powołuje się znakomity znawca dziejów polskiej masonerii, sam zresztą wolnomularz wysokiego stopnia, Stanisław hrabia Małachowski-Lempicki - nazywa masonerię:

„Światłem - które nas prowadzi
Sznurem - który czyni nasze reguluje
Ogniem - które nas w łączności
z wszystkimi ludźmi utrzymuje
Sztuką - stania się dobrym i doskonałym”.



Plan katakumb



Przypomnijmy tedy, za wspomnianym wyżej Małachowskim-Łempickim, że Celem wolnomularstwa, według regulaminu łoży Tarczy Północnej na Wschodzie Warszawy (Reglements pour une loge particuliere religes par L'Ordre de la J.: e P.: du Boulier du Nord 5784) jest:

„Udoskonalenie człowieka pod każdym względem, w porządku społecznym, ćwicząc go w cnotach obywatelskich, naginając jego wolę do przyzwoitości i rozsądnej karności, w porządku moralnym, rozwijając jego zdolności umysłowe i zmysłowe. Świąteł, których jest skarbnicą udziela stopniowo, z przyborem elegancji, pożytecznej tajemniczości i z majestatem symboliki”.

Ale skąd masoni do podziemnych grobowców i katakumb? Przecież wolnomularstwo, jak to określa Małachowski-Łempicki – „nie wywodzi się ani od magów egipskich, misteriiów greckich, gnostyków Joanitów lub Templariuszów”.

Uznaje on, iż powstało na wzór średniowiecznego cechu wolnych mularzy (free masons), któremu zawdzięczamy – jak podkreśla Małachowski-Łempicki – „cały szereg wspaniałych gotyckich świątyń”.

Dziś wiadomo więc powszechnie, że dawni wolnomularze „operatywni” to budowniczowie wspaniałych gotyckich katedr, a później i innych kościołów o czym świadczą masońskie motywy w wystroju wielu kościołów, także w Warszawie i innych częściach Polski.

A więc – świątynie i kościoły związane z masońską tradycją – tak (Patrz choćby na projekt najnowszy budowy w Warszawie Świątyni Opatrzności, nawiązujący wprost do inicjatywy masonów, twórców Konstytucji 3 Maja, na czele z masonem Królem Stanisławem Augustem Poniatowskim).

Ale katakumby?

Dlaczego właśnie Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski, wielki magnat i dostojnik koronny zdecydował się udzielić miejsca i jak należy przypuszczać nie poskąpił też środków na budowę okrytej do dziś tajemnicą, podziemnej nekropolii na obrzeżach Warszawy? Czy była w ogóle taka potrzeba?

Otóż niewątpliwie była!

Pamiętajmy, że w tamtych czasach, a także długo jeszcze później, niemal wszystkie cmentarze, tak w Warszawie, jak i na terenie całej

Rzeczypospolitej, były praktycznie niemal całkowicie w gestii gmin wyznaniowych... Te zaś, mówiąc najogólniej, były wobec ludzi w fartuszkach mało tolerancyjne. Dotyczy to szczególnie kleru rzymskokatolickiego.

Biorąc jak najbardziej serio kolejne klątwy rzucone na masonerię z Watykanu, a także będąc często z własnej woli jeszcze „bardziej papiescy od papieża” nasi stołeczni biskupi i proboszczowie robili co mogli, by naszym ludziom w fartuszkach utrudnić nie tylko życie, ale i pochówek.

Gwoli sprawiedliwości dodajmy jednak, że nie wiele lepiej od katolickich (chlubnym wyjątkiem wśród nich był m.in. Prymas Polski Gabryjel Podoski, który na imprezy masońskie wypożyczał nawet własne, arcybiskupie srebra!) zachowywały się inne gminy wyznaniowej.

Ten, z pewnymi wyjątkami dosyć powszechny brak tolerancji wobec wolnomularzy przetrwał, niestety, w różnych formach również do czasów bardziej nam współczesnych. Wymownym przykładem może tu być historia pochówku Stanisława Posnera, wolnomularza wysokiego stopnia, wybitnego prawnika oraz działacza socjalistycznego, osobistości powszechnie znanej i cenionej w Polsce lat międzywojennych, oraz poza jej granicami.

Stanisław Posner, wstąpił do masonerii - jak to przypomina profesor Ludwik Hass w swoim wolnomularskim „Słowniku Biograficznym” (Oficyna Rytm, Warszawa) - we Francji, jeszcze przed 1919 rokiem. Po powrocie do Polski był czynny w PPS pełniąc wiele wysokich funkcji. Ale szczególnie ważny jest fakt, że działał także w wielu ówczesnych postępowych organizacjach społecznych. Jako dwukrotny senator Rzeczypospolitej był współzałożycielem tak bliskiej ideałom masońskim Ligi Obrony Praw Człowieka. A co brzmi dziś szczególnie aktualnie, był również współzałożycielem i aż do końca życia działał aktywnie w zarządzie Polskiego Związku Paneuropejskiego, wspierając powstanie Stanów Zjednoczonych Europy, czyli poprzedniczki dzisiejszej Unii Europejskiej, do której zmierzamy.

Gdy w maju 1930 roku Stanisław Posner zmarł, powstał dosyć charakterystyczny dla atmosfery tamtych czasów dylemat: gdzie mianowicie ma zostać pochowany ów, tak powszechnie znany i ceniony działacz, dwukrotny senator Rzeczypospolitej?

Polska Partia Socjalistyczna, z którą, jako



polityk był przez całe życie najbardziej związany, zadbała o to, aby trumna ze zwłokami zmarłego wystawiona została w sali związków zawodowych bliskich PPS.

Ale co z pochówkiem?

Stanisław Posner był Polakiem pochodzenia żydowskiego. Oczekiwano więc, że zostanie pochowany na cmentarzu żydowskim. Niestety, warszawska żydowska gmina wyznaniowa w sposób jak najbardziej oficjalny odmówiła stanowczo pochówku „bezbożnika”. O pochówku na cmentarzu katolickim także w ogóle nie mogło być mowy.

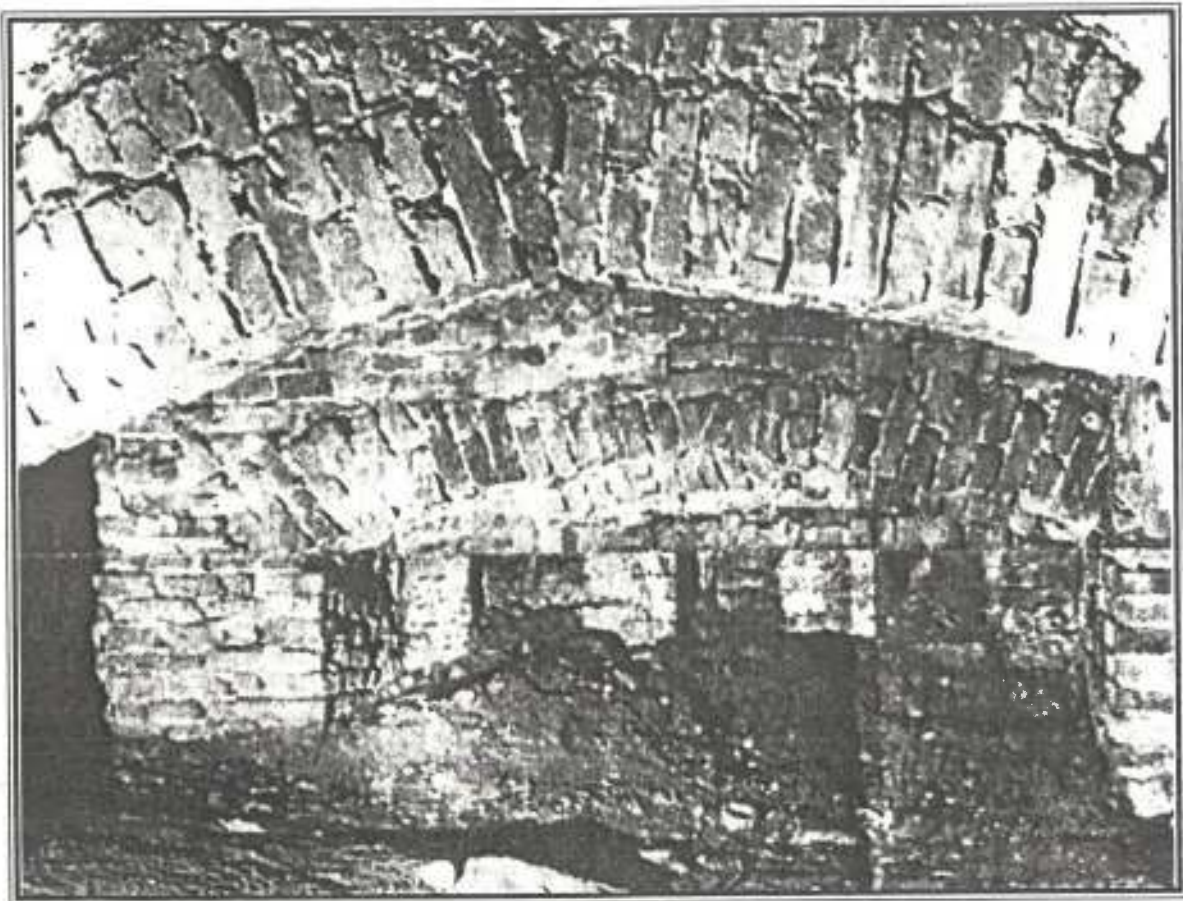
Jak wiadomo, parę lat później nawet ktoś taki, jak Naczelnik Państwa i Marszałek Polski Józef Piłsudski miał ogromne kłopoty z pochówkiem na Wawelu, co omal nie skończyło się „płazowaniem szablami” ówczesnych dostojników kościelnych przez rozjuszonych tą znie wagą oficerów legionowych.

Jeśli zaś idzie o Stanisława Posnera, to dosłownie w ostatniej chwili chrześcijańskie miłosierdzie okazał mu Kościół Ewangelicki i na jego cmentarzu jest do dziś grób Senatora.

Wspominając perypetie pośmiertne Posnera przypomniałem sobie historię kłopotów, a nawet skandalu politycznego, który wynikł w roku 1931 w związku z pogrzebem ówczesnego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Sławomira Czerwińskiego.

Otóż ten wielce ceniony pedagog, działacz oświatowy cieszył się powszechnym szacunkiem nie tylko wśród rządzących wówczas kół legionowo-sanacyjnych, ale i wśród polityków innych orientacji. Wymownym dowodem na to był niezwykle rzadki nie tylko wówczas fakt, iż tekę ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego powierzano mu kolejno aż sześciu premierów, kolejnych rządów!

Czerwiński był czynnym masonem i działał w jednej z łóż Wielkiej Loży Polski, o czym wiedziało wiele osób spoza masonerii. Kościołowi Czerwiński naraził się jednak nie tylko za to. Podobnie jak Piłsudski zrezygnował bowiem z przynależności do kościoła rzymskokatolickiego i przystąpił w roku 1925 do kościoła ewangelicko-reformowanego.



Nisze na urny



I cóż się dzieje. Gdy 4 sierpnia 1931 roku minister Czerwiński umiera, marszałek Piłsudski zarządza dla niego uroczysty pogrzeb państwowy, z licznym udziałem wojska, na czele którego kroczyć ma ówczesny biskup polowy Gall.

Ale biskup polowy w randze generała ani myśli podporządkować się woli marszałka i poprzestaje na tym, że stojąc w otwartych wrotach katedry „demonstracyjnie” przygląda się tylko uroczystemu konduktowi.

Marszałek Piłsudski dotknięty do żywego tym afrontem natychmiast dymisjonuje Galla, pozbawiając go funkcji biskupa polowego oraz szlifów generalskich.

Nie pomaga interwencja nuncjusza papieskiego, któremu Piłsudski oświadcza, iż nie może w wojsku polskim tolerować kogoś, kto według jego oficerów nie jest „człowiekiem honoru”. Z tym, że według relacji uczestników tego wydarzenia, Piłsudski sformułował tę opinię zgodnie ze swym obyczajem znacznie ostrzej. Ze szczegółami opisaliśmy zresztą całą tę historię piórem Mirosławy Dołęgowskiej-Wysockiej w jednym z pierwszych numerów „Wolnomularza Polskiego”. Przypominamy to dzisiaj raz jeszcze, jako przykład ilustrujący tezę, że wolnomularze polscy nie tylko przed dwustu laty mieli swoje racje i powody, aby szukać różnych sposobów w celu uniknięcia różnych szykan i przykrości związanych z brakiem tolerancji.

Czy można się dziwić, patrząc wstecz na czasy, w których żył i działał Najjaśniejszy Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski Stanisław Kostka Potocki, że to on właśnie stał się projektorem i fundatorem budowy w Warszawie owych, służewieckich katakumb, na symbolicznym dla masonów „Wiecznym Wschodzie” Warszawy?

Ale cała rzecz w tym, że przynajmniej dla mnie ciągle jeszcze tajemnicą jest, jak to z tymi masońskimi katakumbami na Służewie naprawdę było...

Jaka wielka szkoda, że zmarł już niestety mój przyjaciel i kolega ze starego „Życia Warszawy”, redaktor Jerzy Kasprzycki, autor tysiąca niezapomnianych do dzisiaj „Pożegnań” Warszawskich. On, jak nikt inny po nim, potrafił niestrudzenie i z pasją detektywa, wertować dawne archiwa. Rozmawiać z setkami ludzi i iść najmniejszym nawet i najbardziej trudnym tropem, by wyświecić nieznane tajemnice starej i nowszej Warszawy. Mam nadzieję, że nawiązujący do tych dobrych, badawczych tradycji starego „Życia Warszawy” autor „Katakumb” Przemysław Boguszewski nie poprzestanie na tym co już napisał, i za co Mu Chwała! – lecz zechce ten temat z zapalem dziennikarza-szperacza drażyć cierpliwie dalej. Aż do wyjaśnienia do końca, wszystkich związanych z tym tajemnic i sekretów.

Warto by było – dla przykładu – dowiedzieć się, jaki mianowicie budynek stał kiedyś w miejscu, do którego prowadzi wejście do podziemnych korytarzy. Bo jakiś budynek stać tam musiał. Przecież niezbędna była jakaś tzw. „Przykrywka” osłaniająca wejście przed oczyma „niepowołanych” lub gdy po prostu „padał deszcz”...

Kiedy więc ją wyburzono i dlaczego?
Takich znaków zapytania pozostało jeszcze wiele.

„Wolnomularz Polski” zwraca się do swoich Czytelników, Przyjaciół Sztuki Królewskiej, tych w fartuszkach i bez fartuszków, a przede wszystkim do Varsavianistów oraz historyków z serdeczną prośbą o pomoc i udział w rozwikłaniu tych zagadek.

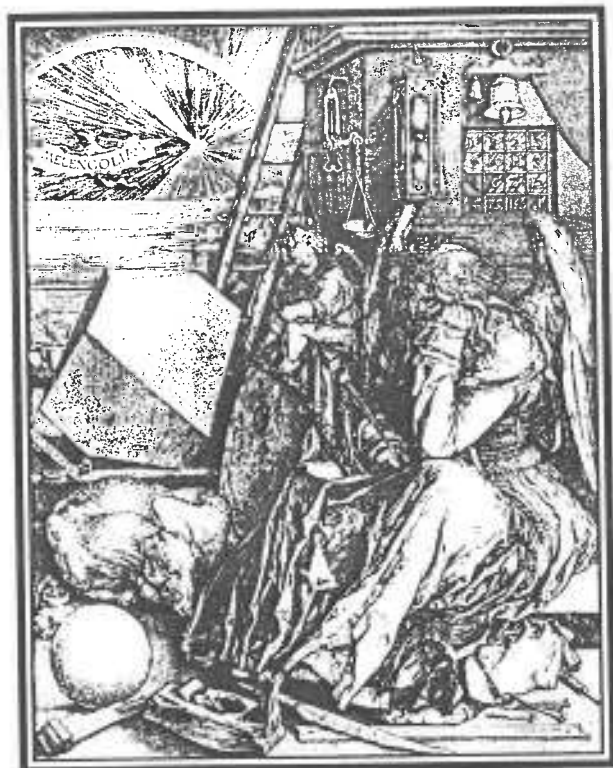




Andrzej Nowicki

H.:M.: W.:W.:P.:

O stylu myślenia



§1

Nie ma dwóch przedmiotów jednakowych – twierdził Gottfried Wilhelm Leibniz (1646-1716). Dotyczy to nie tylko liści czy oglądanych przez mikroskop kropeł wody. Wybitny polski uczony, Antoni Bolesław Dobrowolski (1872-1954) przebadał pod mikroskopem wiele tysięcy gwiazdek śniegowych i nie tylko stwierdził, że każda z nich jest inna, ale wyjaśnił przyczyny powodujące różnorodność ich kształtów. Prawa krystalografii rządzące zamrażaniem wody nadają gwiazdkom charakterystyczną dla nich symetrię, ale każda gwiazdka ma odmienny kształt, ponieważ powstaje w odmiennych warunkach różniących się zmieniającymi się układami zapylenia, wilgotności, temperatury, długością przebytej drogi, szybkością spadania, a tych czynników różnicujących jest tak wiele, że mnogość kształtów jest nieskończona. Tą różnorodnością przedmiotów zachwycali się Giordano Bruno (1548-1600), Giulio Cesare

Vanini (1585-1619) i wspomniany na początku Leibniz i wszyscy trzej cytowali w swoich pracach ten sam wiersz włoskiego poety: *Per tal variar la Natura č bella* (przekładam na polski: „i właśnie przez to nieskończone zróżnicowanie Przyroda jest taka piękna”).

§2

Jeżeli nie ma dwóch takich samych przedmiotów, to tym bardziej nie ma dwóch jednakowych podmiotów. Jednym z najwybitniejszych badaczy różnorodności ludzkich umysłów był filozof niemiecki Johann Friedrich Herbart (1776-1841), który odrzucił kantowską teorię poznania, opartą na fundamencie błędnego założenia o istnieniu tych samych apriorycznych form i kategorii wnoszonych przez poznający podmiot w proces poznania. Wbrew Kantowi Herbart twierdził, że nie ma dwóch jednakowych percepcji tego samego przedmiotu, ponieważ każda percepcja jest kształtowana przez odmiennie masy apercepcyjne czyli całość przeżyć i doświadczeń konkretnej jednostki. Inaczej więc patrzą na świat ludzie należący do innych pokoleń, innych narodów, innych zawodów i klas społecznych. Jednym z czynników różnicujących umysły jest stopień znajomości różnych języków, odmienny zestaw czytanych tekstów literackich, naukowych, filozoficznych, zestaw osób z którymi rozmawiamy, zestaw poznanych dzieł sztuki i słyszanych utworów muzycznych.

§3

Wbrew tym, którzy uczą nienawiści do wszystkiego, co „inne”, a więc do ludzi innych ras, narodów, wyznań, poglądów, sposobów życia, polski filozof i aktywny działacz masoński Bronisław Ferdynand Trentowski (1809-1869) budował filozoficzne podstawy tolerancji, a nawet szedł znacznie dalej, twierdząc, że należy nie tylko tolerować to, co inne i respektować absolutną wolność sumienia, ale uznając różnorodność za wartość kulturalną, cenić ją i kochać.

Będąc zdecydowanym przeciwnikiem państw-



wowych, kościelnych i partyjnych tendencji do ujednoczenia ludzi dodawał, że zadaniem masonerii jest obrona różnorodności nie tylko w świecie profanów, ale także w obrębie samej masonerii. Należy pogodzić się z tym, że nie ma dwóch jednakowych masonów i nie naśladować tych instytucji, które stosują indoktrynację i narzucają obowiązujące poglądy. W obrębie masonerii pożądana jest różnorodność. Każdy mason powinien patrzeć na świat swoimi własnymi oczami i budować swoim własnym mózgiem własny pogląd na świat. Tym, co łączy wszystkich masonów jest wierność hasłom Wolności, Równości i Braterstwa, które mieszczą się w jednym masońskim pojęciu człowieczeństwa.



§4

Czym jest „człowieczeństwo”? W pracy *Discours sur le Style* najwybitniejszy przyrodnik francuskiego Oświecenia, Georges-Louis Leclerc de Buffon (1707-1788) napisał wielokrotnie cytowane, lecz wieloznaczne i podlegające rozmaitym interpretacjom zdanie *Le style est l'homme même*, z którego można wydobyć przynajmniej pięć myśli:

1 – w stylu ujawnia się prawdziwa istota człowieka,

2 – każdy człowiek, który tworzy jakieś dzieło, ma swój własny styl; dzięki temu po stylu można poznać, kto jest jego twórcą,

3 – „człowieczeństwo” nie polega na tym, że wszyscy ludzie są jednakowi; charakterystycznym sposobem przejawiania się „człowieczeństwa” jest zróżnicowanie ludzi; „być człowiekiem” nie polega na tym, że jest się takim jak inni, ale na tym, że każdy ma prawo „być sobą” i mieć swój własny „styl” wyrażania się, pisanie i myślenie,

4 – różnorodność jest nie tylko wartością kultury, ale także miernikiem jej wartości; „kulturą wyższą” jest ta kultura, w której jest większa różnorodność umysłów i większa różnorodność dzieł; kultura otwarta na wartości innych kultur; upada ta kultura, w której nietolerancja, ksenofobia, konserwatyzm, neofobia, cenzura, instytucje i postawy zwalczające inność, odmienną, nowość, indywidualizm prowadzą do ujednoczenia poglądów i ślepej wiary w słowa przywódców politycznych i religijnych,

5 – narzucanie jednego stylu to pozbawianie ludzi człowieczeństwa czyli prawa do własnego stylu myślenia,

§5

Masońskie style myślenia miały wiele źródeł bijących w różnych epokach. Było ich wiele w starożytnej Grecji i w starożytnym Rzymie i wiele w dwóch wielkich przełomach światopoglądowych: w Odrodzeniu i w Oświeceniu. Można je znaleźć także w Średniowieczu, które nie było wyłącznie Epoką Mroków, ale areną walki światła z mrokami. Wolna myśl średniowiecza rozwijana była przez kacerzy i przez opozycyjne nurty scholastyki. Warto przypomnieć angielskiego franciszkanina Williama z Ockham (1300-1347), któremu poświęca się osobne rozdziały w podręcznikach historii filozofii, a w biografii wspomina się, że za krytykę polityki papieskiej został wyklęty.

§6

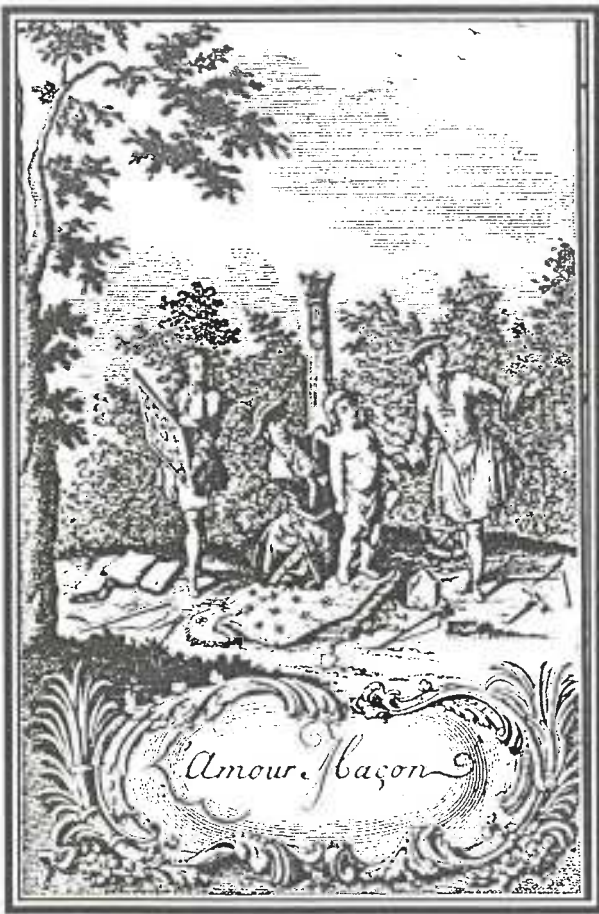
W przeciwieństwie do tych teologów, którzy uważali, że porządek państwowy oparty na hierarchii feudalnej nie podlega krytyce, ponieważ jest porządkiem ustanowionym przez Boga, a chłopcy z woli Boga są poddani swoim panom i muszą odrabiać pańszczyznę, William z Ockham zwalczał ten pogląd argumentem absolutnej wolności Bożej, która może stwarzać różne światy, ustanawiać różne prawa i porządki życia społecznego.

W podręcznikach cytowana jest często wypowiedź zwana „brzytwą Ockhama”: entia



praeter necessitatem non sunt multiplicanda (nie należy mnożyć bytów ponad potrzebę), a rzadziej przypomina się inną jego wypowiedź, którą można by nazwać „mieczem Ockhama”: „aliter Deus potuit ordinare” (Bóg, gdyby zechciał, mógłby powziąć inną decyzję i inaczej uporządkować świat). Jeśli zechce, to świat zostanie urządzony rozumniej i sprawiedliwiej. W formie teologicznej wyrażona została doniosła myśl, że nie trzeba godzić się z tym, co jest niesprawiedliwe i nierozumne, ponieważ wszystko może być inne, niż jest, poprawione, udoskonalone

§7



Dając swoim uczniom do ręki „miecz” w postaci słowa *aliter* (inaczej), Ockham zachęcał do ujmowania świata w aspekcie jego możliwości bycia innym niż jest, a więc do krytykowania istniejącego porządku, praw, instytucji, do projektowania świata doskonałego, do podejmowania prób przekształcania, poprawiania, doskonalenia, a Bóg, jeśli zechce, zaakceptuje wprowadzone zmiany.

§8

Może nie jest przypadkiem, że w tej samej Anglii, gdzie na uniwersytetach działało wielu okhamistów, wkrótce pojawił się myśliciel

Thomas More (1478-1535), który pełniąc wysokie funkcje państwowe, oceniał istniejący porządek społeczny bardzo krytycznie i napisał sławne dzieło pod tytułem *Utopia*, w którym dowodził, że świat, w którym żyjemy, można urządzić inaczej – *aliter!*

§9

Panującym w Anglii zwyczajem było, że kanclerz państwa musi mieć zawsze takie samo zdanie, jak król. Więc kiedy w pewnej sprawie More ośmielił się myśleć inaczej (*aliter!*), został skazany na śmierć. Ponieważ sprawa dotyczyła rozwodu króla, a More nie wyraził zgody, został w połowie zeszłego stulecia uznany za świętego.

§10

Franciszkanizm Ockhama i świętość More`a (nazywanego w Polsce Morusem) nie przeszkadza masonom w nawiązywaniu do ich „stylu myślenia”.

Mason nie musi uznawać zasady, że to, co istnieje, dowodzi swoim istnieniem konieczności swego istnienia. Z istnienia wojen wcale nie wynika, że skoro były i są, to będą zawsze. Ujmując świat z perspektywy jego możliwości bycia innym niż jest, mason może i powinien przeciwstawiać politykom wywołującym wojny masońską wizję świata bez wojen.

Obserwując rabunkową gospodarkę surowcami świata i towarzyszące jej skażenie wody, powietrza, gleby odpadami radioaktywnymi, spalinami, truciznami chemicznymi, mason może przeciwstawiać ekonomii nastawionej wyłącznie na maksymalny zysk, moralny obowiązek przekazania pokoleniom naszych dzieci, wnuków, prawnuków – czystego, bezpiecznego środowiska, nie zagrażającego zdrowiu i życiu.

Rosnącym w siłę Ciemnogrodem fundamentalistów różnych religii, szerzących nienawiść wyznaniową mason może i powinien przeciwstawiać masońską wizję społeczeństwa ludzi świętych, zapewniającego wszystkim nie tylko środki do życia, ale także możliwość rozwoju kulturalnego, aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym, zgodnego współistnienia i przenikania się wszystkich kultur.

Niemal wszystko, co nas otacza, niesie moc zagrożeń, przeraża niesprawiedliwością i beźmyślnością. Ale przecież może być *inaczej – aliter!* i to jest właśnie najbardziej charakterystyczną cechą masońskiego stylu myślenia. Przecież po to jesteśmy, żeby wskazywać inne wartości, inne cele, inne drogi, poprawiać i doskonalić świat.



Tadeusz Kracki

Portret Generała



Stwierdzenie, że ikonografia odgrywa ogromną rolę w symbolice masońskiej i w pracach lożowych, jest truizmem. A jednak w zasobach naszych muzeów nadal znaleźć można dzieła sztuki na co dzień rzadko kojarzone z wolnomularstwem.

Poziom wiedzy na ten temat nie jest najwyższy. Cóż jednak wymagać w sytuacji gdy np. w wielkanocnym numerze „Przewodnika Katolickiego” z 31 marca 2002 r. jako ilustrację do okolicznościowego artykułu wykorzystano... kolorową reprodukcję słynnego obrazu Williama Blake'a „Stworzenie świata“...?

Jednak tym razem nie było aż tak źle. W maju i czerwcu 2002 roku w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym w Poznaniu na pokazie studyjnym „Portret wojskowy źródłem ikonograficznym” zaprezentowano m.in. portret generała dywizji Wincentego Axamitowskiego (1760 - 1828), żołnierza wojny polsko - rosyjskiej 1792 roku, insurekcji kościuszkowskiej, Legionów Polskich we Włoszech, potem armii francuskiej i Księstwa Warszawskiego. Oficer ten kilkakrotnie przechodził ze służby francuskiej do polskiej, walczył pod

Lipskiem i Hanau, w Królestwie Polskim był komendantem województwa siedleckiego. W okresie Księstwa Warszawskiego Aksamitowski był komendantem wojsk w departamencie poznańskim, od 4 listopada 1806 r. komendantem wojskowym Poznania.

Ten z natury niepokorny indywidualista równocześnie odegrał znaczącą rolę w kręgach wolnomularskich. Przypuszczalnie inicjowany jeszcze w Polsce przed rokiem 1795, w 1803 roku był w paryskiej loży „l'Age d'Or“, już w stopniu mistrza. Szybko awansował, w 1807 roku osiągnął stopień 32 obrządku szkockiego dawnego i uznanego. Równocześnie należał do paryskiej loży „Saint Louis de la Martinique des Freres Reunis“. W sierpniu 1807 roku Aksamitowski stanął na czele nowo utworzonej w Warszawie loży „Bracia Polacy Zjednoczeni“ i odegrał znaczącą rolę w procesie wprowadzenia rytu szkockiego na



ziemie polskie. Był też I dozorcą w loży polowej sztabu armii francuskiej stacjonującej na ziemiach polskich „Des Freres de la Grande Armée“ („Bracia z Wielkiej Armii“); wciąż jednak przewodniczył „Braciom Polakom Zjednoczonym“. Już po klęsce Napoleona, w 1818 roku Aksamitowski był współzałożycielem warszawskiej loży „Jedność Słowiańska“, namiestnikiem mistrza katedry.

W poznańskim okresie działalności Wincentego Aksamitowskiego powstał omawiany portret. Kto był jego autorem - nie udało się ustalić. Wiele za to mówi opis obrazu umieszczony na odwrociu, zwykle niedostępny dla oglądającego:

„Ten jest Wincentego Axamitowskiego Generała Brigady, Legii honorowej Francuskiej y Woyska Polskiego Krzyżów Kawalera, Dowodczy Siły zbrojney w Departamencie Poznańskim odmalowany y zawieszony w Loży na zawsze za Uchwałą Sz.oioFrancuzów y Polaków połączonych, pod Wschodem Poznania, Kosztem Braci Czł.otejże io sprawiony; a to w dniu 5. Kwietnia 1811, w dniu Imienin Tegóż Nayprzewielebniejszego Mistrza Katedry w tym warsztacie, który On do Stopnia regularności y Swietności, ciąglą pracą swoją y usilnem staraniem doprowadził.“

Był to więc imienninowy dar braci dla swego mistrza katedry. Sam portret (olejny na płótnie, w formacie 78 x 64 cm) przedstawia mężczyznę w sile wieku, w mundurze generalskim, z francuską Legią Honorową i krzyżem kawalerskim Orderu Wojskowego Księstwa Warszawskiego (Virtuti Militari) na piersi. Rzecz charakterystyczna: inaczej niż w armii Księstwa Warszawskiego przyjęto, order francuski zawieszony jest przed polskim, co i odpowiada poglądom, a także zachowaniom generała.

Bardzo ładny adres hołdowniczy zamieszczono na wstędze pod wizerunkiem Aksamitowskiego:

„Za prace Twoje Mistrzu Przewielebny
Tu chcieli Bracia mieć ten Wizerunek
[po drugiej stronie:]

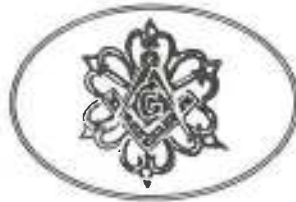
Wdzięczności Dowód prawdziwie pochlebny,
Bo z serc pochodzi ku Tobie szacunek“.

Do dziś nie udało się ustalić szczegółów drogi portretu z poznańskiej loży do Muzeum Narodowego. Wiadomo tylko, że wisiał w loży nieprzerwanie aż do 1938 roku,

niezależnie od reorganizacji i przemian w strukturze poznańskich wolnomularzy. W maju 1974 roku mgr Przemysław Michałowski kierujący wtedy Działem Malarstwa Polskiego w Muzeum Narodowym w Poznaniu, opracował kartę naukową obrazu, określonego sygnaturą MNP Mp 901. W rubryce „Data i sposób nabycia“ wpisano informację, że portret został „przekazany przez likwidatora sądowego z loży masońskiej «Innerer Orient» w Poznaniu, 24.5.1939“.

Najwyraźniej zaszło nieporozumienie, gdyż kontynuacją „Braci Polaków...“ były loże „Stałość“, „Pod Stałością“ i wreszcie „Świątynia Jedności“ - tam też obraz się znajdował aż do chwili uśpienia wolnomularstwa polskiego jesienią 1938 roku. Niestety nic nie wiadomo o zachowaniu się dokumentacji likwidatora loży, co uniemożliwia wyjaśnienie przyczyny pomyłki. Faktem jest wszakże, iż Wewnętrzny Wschód powstał w Poznaniu 2 VI 1821 r., razem ze „Świątynią Jedności“ oraz starszokocką lożą „Miłość i Wierność“. Ustalenie więc, w inwentarzu której loży ostatecznie obraz ten się znajdował w 1938 roku, wymaga dalszych badań, bez gwarancji uzyskania jednoznacznej odpowiedzi.

Portret generała Aksamitowskiego nie stanowi nowości w działalności wystawieniowej poznańskiego Muzeum Narodowego. Był eksponowany m.in. w 1983 roku na słynnej wystawie „Bośmy wszyscy dziećmi jednej matki Polski...“, stanowił obiekt zainteresowania badaczki dziejów wielkopolskiego malarstwa romantycznego, dr Magdaleny Warkoczewskiej, od czasu do czasu pojawia się na ekspozycjach okolicznościowych. Dotąd jednak nie był oceniany okiem wolnomularza, jako nie tylko interesujący polski portret wojskowy, ale też dar wdzięczności braci dla swego Mistrza. Może kiedyś jeszcze uda się dotrzeć do szczegółów powstania i losów tego dzieła?



Autor wyraża serdeczne podziękowania pracownikom poznańskiego Muzeum Narodowego za pomoc w dotarciu do materiałów związanych z portretem gen. W. Aksamitowskiego oraz p. mgr. Andrzejowi Karpowiczowi kierującemu Pracownią Zbiorów Masońskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, za życzliwą konsultację.



Sławni wolnomularze



Laureaci Nobla:

Bourgeois, Ducommun, Dunant, Fried, Kipling, La Fontaine, Ostwald, Richet, Roosevelt, Stresemann.

Głowy państw:

a) monarchje: Anglja. Edward VII. Austrja. Franciszek I. Belgja. Leopold I. Francja. Ludwik XVI(?), Napoleon I(?), Karol X, Ludwik XVIII. Niemcy. Wilhelm I, Fryderyk III. Polska. Stanisław Leszczyński, Stanisław August. Prusy. Fryderyk II, Fryderyk Wilhelm II. Rosja. Paweł I, Aleksander I. Szwecja. Gustaw V.
b) republiki: Ameryka Północna. Washington, Roosevelt, Taft, Harding. Francja. Carnot Sadi, Faure.

Mężowie stanu i politycy:

Afryka Południowa. Botha. Ameryka Północna. Bryan, Cermák, Dawes, Franklin, Kellog, Livingston, Mac Adoo, Mellon, Young. Belgja. Huysmans, Vandervelde, La Fontaine. Czechosłowacja. Benesz. Egipt. Fuad. Francja. Bokanowski, Bourgeois, Brisson, Cambacérse, Carnot, Choiseul, Vrémieux, Danton, Doumer, Favre, Gambetta, Lafayette, Marat, Mirabeau, Orléans Ludwik Filip, Pichon, Proudhon, Sieyes, Talleyrand-Perigord, Viviani. Grecja. Capodistria, Ypsilanti. Irlandja. O'Connel. Niemcy. List, Lichnowski, Schulze-Delitzsch, Stein Freiherr v., Stresemann. Polska. Czartoryski, Czerwiński, Kościuszko, Lubomirski, Małachowski, Mokronowski, Niemcewicz, Potocki. Rosja. Dekabryści, Łopuchin, Maklakow, Nowikow, Pergament, Speranskij, Trubeckoj. Rumunja. Bratianu, Ghica. Turcja. Talaat Pasza. Węgry. Andrásy, Teleki. Włochy. Cavour, Crispi, Garibaldi, Luzzatti, Mazzini, Mazzoni, Nathan, Nitti, San Giuliano.

Wojskowi:

Anglja. Haig, Nelson, Wellington. Niemcy. Blücher, Gneisenau, Scharnhorst. Polska. Dąbrowski, Kościuszko, Poniatowski, Pułaski, Sapieha, Umiński, Zajaczek. Rosja. Kutuzow, Pestel.

Duchowni:

a) katolicycy: Dalberg arcybiskup Ratyzbony, Podoski arcybiskup gnieźnieński, Puzyna biskup wileński, Rohan kardynał, biskup Strassburga;
b) innych wyznań chrześcijańskich: Herder, Lavater, Newton, Wesley, Zöllner.

Uczni, profesorowie:

Anglja. Gibon. Francja. d'Alembert, Arago, Condorcet, Helvetius, Lacépede, Littré, Montesquien, Montgolfier. Niemcy. Brehm, Fichte, Oncken, Schliemann. Szwajcarja. Wackernagel.

Poeci i pisarze:

Ameryka Północna: Mark Twain. Anglja. Besant, Burns, Conan Doyle, Kipling, Lytton (Bulwer), Pope, Scott, Sterne, Swift. Belgja. Coster. Francja. Beaumarchais, Béranger, Chamfort, Chénier, Claretie, Erckmann-Chatrian, Gauthier, Gérard de Nerval, de Maistre, Mendes, Prévost, Quinet, Stendhal, Voltaire. Holandja. Multatuli. Niemcy. Bürger, Campe, Chamisso, Freiligrath, Goethe, Herder, Iffland, Immermann, Kleist, Klopstock, Knigge, Rückert, Schlegel, Voss, Wieland. Rosja. Nowikow, Puszkina. Włochy. Alfieri, Carducci, Manzoni.

Muzycy:

Austrja. Haydn, Hummel, Mozart Leopold, Mozart W. A. Belgja. Vieuxtemps. Francja. Boieldieu, Meyerbeer, Rameau. Finlandja. Sibelius. Polska. Elsner. Węgry. Liszt. Włochy. Puccini.

Malarze i rzeźbiarze:

Anglja. Hogarth. Danja. Thorwaldsen. Francja. Boucher, David, Greuze, Moreau, Millet, Prud'hon, Vernet, Viollet-le-Duc. Niemcy. Corinth.

Aktorzy i śpiewacy:

Anglja. Irving, Kean, Terry. Niemcy. Devrient, Iffland, Schröder.

(Wybór nazwisk ze spisu: Eugen Lennhoff – Oskar Posner, *Internationales Freimaurerlexikon*, Zürich – Leipzig – Wien [1932], str. 41-44)



Masoński most z Gdańska

(„Die frm. Brücke von Danzig”)

Relację pod tym tytułem sygnowaną przez Br.: Andreeasa Nowaka, przeczytaliśmy w 305 numerze znakomitego i zawsze dobrze poinformowanego austriackiego pisma masońskiego „Blau Blätter” – które zaczerpnęło ją z kolei z niemieckiej „Humanitat”. Relację tę pozwoliliśmy sobie przedrukować w całości.

Loża „Eugenie zum Gekrönten Löwen” (Eugenia pod koronowanym lwem) na W.: Gdańska, zdaje sobie sprawę ze swych starych tradycji oraz międzynarodowego odzewu. Aktualne polityczne i historyczne okoliczności, oraz specyfika położenia geograficznego Gdańska sprawiają, iż gdańskim Braciom przypada rola mostu i zobowiązuje do współdziałania przy odbudowie Sztuki Królewskiej w tym regionie.

Dzięki Czcigodnemu Mistrzowi, stojącego na czele tej loży oraz zasiadającym w niej Braciom przeobraziła się ona w jedną z najsilniejszych i najbardziej aktywnych łóż w Polsce. Już w 6 miesięcy po jej reaktywacji, loża gdańska zaprosiła w dniach 21-23 września 2001 na wielkie masońskie spotkanie, na które przybyli Br.: z Rosji, Litwy, Ukrainy, Białorusi, republik bałtyckich, Niemiec, Polski oraz Turcji. Wśród licznych gości byli m.in. Czcigodni Mistrzowie (Przewodniczący łóż - przyp. nasz WMOP) wszystkich łóż polskich, najwyżsi dostojnicy Wielkiej Loży Narodowej Polski; Wielki Mistrz Wielkiej Loży Rosji, wraz ze świtą, Wielki Sekretarz obediencji niemieckiej, Wielki

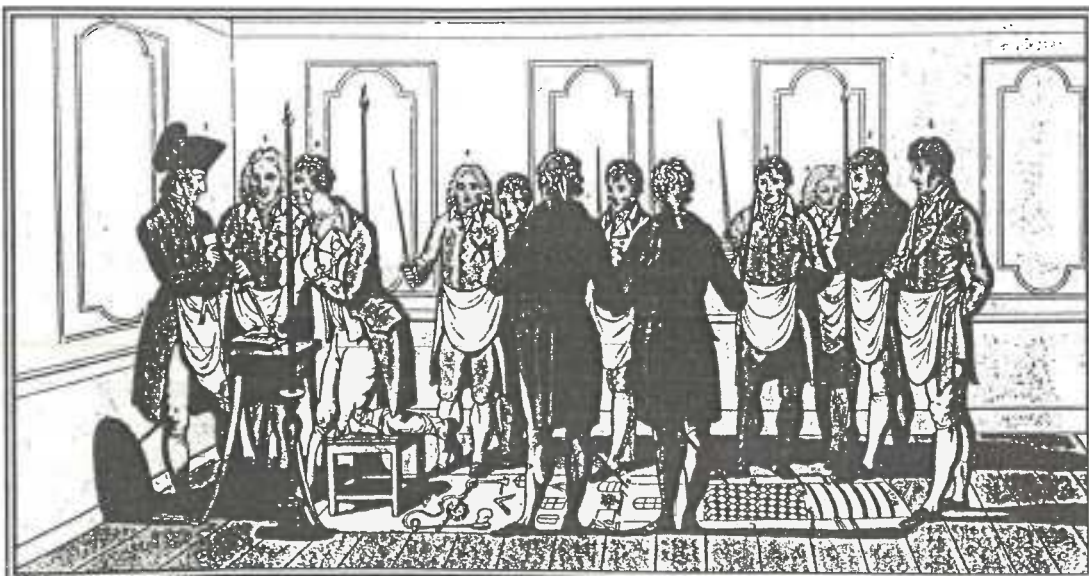
Sekretarz Wielkiej Loży Narodowej Polski, Wielki Mistrz Wielkiej Loży Rosji, wraz ze świtą, Wielki Sekretarz obediencji niemieckiej, Wielki Sekretarz Wielkiej Loży Turcji, a także 2 Czcigodnych Mistrzów z Litwy.

W pierwszej części spotkania nastąpiło powitanie uroczyste i serdeczne licznych delegacji zagranicznych, a w szczególności tych Br.:, którzy specjalnie zasłużyli się dla powstania loży w Gdańsku, których uhonorowano osobno.

W części drugiej odbyło się sympozjum, poświęcone aktualnym problemom i sytuacji Sztuki Królewskiej w Środkowej i Wschodniej Europie, z uwzględnieniem problemów rozwoju, wspierania oraz istniejącym zagrożeniom.

Przedstawiciele poszczególnych krajów wygłaszali na ten temat referaty. Jednym z najbardziej poruszających było wystąpienie Brata z Białorusi, który mówił o trudnej sytuacji masonerii w tym kraju.

Bracia w Białorusi muszą zaczynać praktycznie od zera. Każdy przejaw aktywności jest





interpretowany przez stronę państwową traktowany z nieufnością, jako działalność polityczna.

W relatywnie lepszym położeniu jest Litwa. Odbudowa masonerii rozpoczęła się tam w roku 1991, gdy kilku litewskich Braci przyjętych zostało do loży „Die Brückenbauer” (Budowniczości mostów) na Wschodzie Hamburga. Obecnie w Wilnie pracują loże „Renaissance”, „Vilnius Orient” i „Uolusis Lietuvis”. Od kwietnia 2002 będzie działać w Wilnie Wielka Loża Litwy pod auspicjami (niemieckiej) obediencji AFEM.

Odbudowa masonerii na Ukrainie odbywa się pod auspicjami loży „Vox Ukraina”. Loża ta pracowała we Francji w latach 60-tych, z udziałem ukraińskich, polskich i francuskich Braci, a po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, loża ta przejęła funkcję Loży Matki.

Jako pierwsza powstała loża „Tri Kolumny” w Kijowie. W roku 1998 powstały w ślad za nią loże „Feniks Ukrainy”, w 1999 r. we Lwowie loża „Kamieniarz”, a w roku 2000 loża „Złotaja Akacja” w Odessie. Na Ukrainie działają również loże związane z obediencjami austriackimi i włoskimi i podjęte zostały kroki w celu budowy wzajemnych kontaktów, celem dobrej współpracy.

Masoneria w Rosji ma bogatą i różnorodną tradycję, uzależnioną od istniejących układów władzy politycznej, przy czym cierpiała ona prześladowania nie tylko od władzy komunistycznej, ale również za czasów carskich.

Dopiero po upadku ZSRR można było przystąpić do odbudowy wolnomularstwa. W roku 1991 powstała loża „Harmonia”, pod auspicjami Wielkiej Loży Narodowej Francji. Następnie, w roku 1995, ukonstytuowała się już Wielka Loża Rosji. Aktualnie działa w Rosji 17 loż.

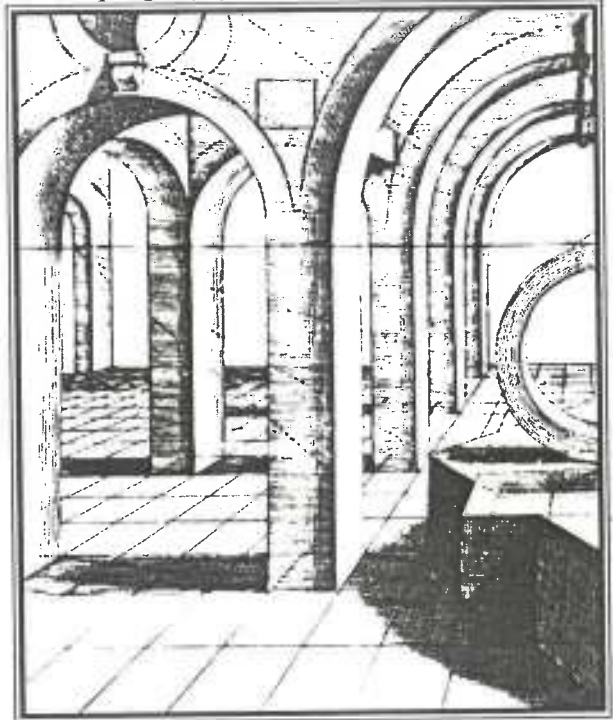
Na Łotwie, Wielki Wschód Francji zaktywizował starą lożę „Janugus” (Johannes Feuer). Niemiecka loża „Zu den Alten Pflichten” (Pod starymi obowiązkami) z Bremy, nawiązała dobre kontakty i dzięki nim zapalono w Rydze światła, przy spełnieniu regularyzowanych uwarunkowań. Dzięki temu, ta łotewska loża jest obecnie członkiem niemieckiej Wielkiej Loży AFAMvD.

W Polsce działa tymczasem 5 loż: loża „Kopernik” i „Walerian Łukasiński”

w Warszawie, „Przesąd, zwyciężony” w Krakowie, „Świątynia Hymnu Jedności” w Poznaniu i „Eugenia pod ukoronowanym lwem” w Gdańsku.

Wielka Loża Narodowa Polski powołana została do życia w 1991 r. Braciom z Gdańska, ale również wszystkim Braciom polskim przypadła szczególna rola „mostu” służącego wspieraniu rozwoju Sztuki Królewskiej w Europie Środkowej oraz Wschodniej. I są oni tej roli świadomi.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat tego, w jaki sposób pozyskać można dla idei Sztuki Królewskiej młodych ludzi. Padła propozycja, aby organizować letnie



obozy dla międzynarodowych uczestników z krajów Europy Wschodniej i Środkowej. Letnie obozy wypoczynkowe mogłyby przysłużyć „narybkowi” pomocą we wzajemnym zbliżeniu, nawiązaniu przyjaźni oraz porozumienia.

Gdańscy Bracia wyrazili tu gotowość podjęcia się organizacji takiego obozu letniego już w roku 2002.

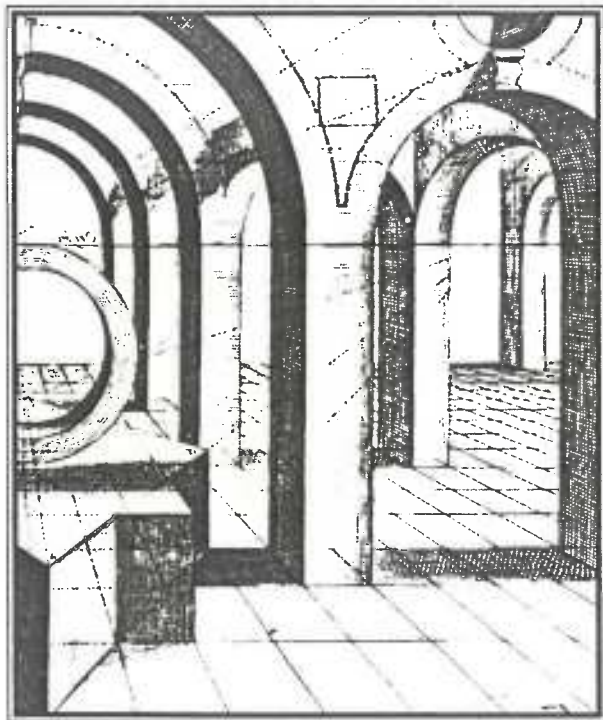
Następnym wynikiem sympozjum jest utworzenie Instytutu Badawczego Historii Wolnomularstwa z siedzibą w Gdańsku. Instytut ten zajmowałby się głównie historią masonerii w Gdańsku, Polsce oraz Europie Wschodniej. Do jego zadań należałoby gromadzenie zbiorów wolnomularskich, dokumen-



tacji i literatury. praca Instytutu ma być sfinansowana przez Fundację, którą loża gdańska, wspólnie z innymi polskimi braćmi, zamierza powołać do życia.

Dwudniowe sympozjum loży „Eugenia”, połączone zostało z programem kulturalno-turystycznym dla Sióstr, oraz programem towarzyskim połączonym z bankietem przy ognisku, pieczeni z dzika serwowana z całym, myśliwskim ceremoniałem.

Hanowerscy Bracia z loży „Fryderyk na białym koniu”, na czele z Br.: Ingomar Conrad z Wielkim Mistrzem Wielkiej Loży Rosji oraz towarzyszącym mu zastępcą, w obecności delegata z Królewca przeprowadzili rozmowy w sprawie



ie utworzenia w Kaliningradzie nowej loży masońskiej. Uzgodniono w tej sprawie szczegółowy plan na rok 2002.

Na koniec warto dodać, że gdańscy Bracia są bardzo zainteresowani współpracą z masonerią zachodnioeuropejską, a w szczególności z Niemcami. W związku z tym bardzo chętnie by powitali wszelkie poparcie dla swej działalności „mostowej” w Europie Środkowej, oraz dla ich Instytutu Badawczego.

Wszyscy uczestnicy sympozjum wyrazili swoje poparcie dla inicjatyw loży „Eugenia”, aby w dniach 20-22 września 2002 r. zorganizować w Gdańsku podobne spotkanie masońskie.”

* * *

Tyle relacja Andreasa Nowaka w niemieckim piśmie „Humanität” przedrukowana następnie przez wiedeńskie „Blaue Blätter”, z pewnymi – jak podkreśla redakcja „B.BI” - skrótami. Wydaje nam się, że w związku z tym należy się Czytelnikom „Wolnomularza Polskiego” krótkie wyjaśnienie, dlaczego wiadomość o ważnym wydarzeniu masońskim, jakim było niewątpliwie gdańskie sympozjum - dowiadują się aż z tak długim opóźnieniem?

No cóż, tak to bywa z „przedrukami z przedruków”, zwłaszcza, gdy teksty ukazują się nie w dziennikach czy tygodnikach, ale pismach ukazujących się znacznie rzadziej i są praktycznie niedostępne dla Czytelników z obediencji nie utrzymujących ze sobą oficjalnych stosunków. Podzielamy pogląd, że nie jest to praktyka dobra i nie służy usuwaniu istniejących jeszcze niestety podziałów.

„Wolnomularz Polski” ukazujący się już niemal od dziesięciu laty, w każdym numerze podkreśla, że jest pismem niezależnym, liberalnym, przeznaczonym dla wszystkich wolnomularzy bez względu na istniejące podziały czy nikomu i niczemu nie służące uprzedzenia.

Rozumiemy, że zaproszenie na sympozjum gdańskie jedyne aktualnie, o ile wiemy pisma masońskiego w Europie Środkowej i Wschodniej byłoby dla organizatorów i gospodarzy trudne. Bo byłoby sprzeczne z nadal bardzo „konserwatywnym” stosunkiem Wielkiej Loży Anglii, grożącej konsekwencjami wobec kontaktów z „nieregularnymi”. Ale i w Anglii, o ile wiemy, sporo się tu zmienia. I jak wyczytaliśmy w „Freemasonry Today” doszło niedawno nawet do tego, że Wielka Loża Anglii uznała po raz pierwszy w dziejach oficjalnie działające w Anglii loże żeńskie „za masońskie”.

Sądzimy więc, że nikomu by nie spadła z głowy przysłowiowa korona, gdyby, jeśli nie Br.: Andreas Nowak, to ktoś inny spośród gości czy gospodarzy Sympozjum w Gdańsku, przekazał informację o tym do „Wolnomularza Polskiego”.

Z braterskim pozdrowieniem
Adam Witold Wysocki
Redaktor Naczelny



Nowe władze centralne UFL-International

Podczas dorocznego Zgromadzenia Generalnego, które odbyło się tym razem w Wiedniu w dniach 7-9.02, dokonano wyboru nowych władz generalnych Uniwersalnej Ligi Masońskiej UFL-International.

Nowym Prezydentem Światowym UFL wybrany został **Br.: Avedis Kouyoumoujian** (Austria). 1-Wiceprezydentem – **Br.: Humberto Flavio Xavier** (Portugalia – Niemcy), 2-Wiceprezydentem – **Br.: Antonios A. Antoniou** (Grecja), Sekretarzem – **Br.: Guy Leon Auderset** (Szwajcaria), Skarbnikiem – **Br.: Frank Richard** (Szwajcaria), Rewidentami kasowymi – **Br.Br.: Karsten Oelcker** (RFN) i **Adi Pohl** (Austria), Zastępcami – **Br.Br.: Georges Kapsalis** (Grecja) i **Faress Mhanna** (Liban)

Odpowiedzialnym wydawcą pisma UFL „Heroldo” został wybrany **Br.: Guy Leon Auderset** (Szwajcaria). Opiekunem nowych grup

krajowych wybrano **Br.: Kouyoudjan** (Austria).

W obradach Zgromadzenia Generalnego nie uczestniczyli, ze względu na poważną chorobę – ustępujący Prezydent Światowy **Br.: Rüdiger Groh** (Niemcy), któremu Zgromadzenie przyznało tytuł Prezydenta Honorowego, oraz Prezydent UFL-Polska **Br.: Adam Witold Wysocki**, który nadal pozostaje w składzie Światowej Rady UFL jako przedstawiciel Europy Środkowo-Wschodniej.

Według danych opublikowanych w prasie wolnomularskiej, UFL-International ma aktualnie swoich członków w ponad tysiącu lożach masońskich różnych rytów i obrządków na wszystkich kontynentach. Łączy ich wspólna idea uniwersalizmu oraz dążenie do jedności działania wszystkich masonów w budowie lepszego świata przyjaznego ludziom.

Włoska loża wygrywa proces przed Europejskim Trybunałem

Władze samorządowe włoskiego regionu Południowego Tyrolu wydały rozporządzenie na mocy którego wszyscy kandydaci ubiegający się o zatrudnienie w tamtejszych organach samorządowych zobowiązani zostali do podpisania oświadczenia, iż nie należą i nie należeli do loży masońskiej. Jedna z lokalnych loż złożyła w tej sprawie skargę do Trybunału Europejskiego w Strasburgu. Po rozpatrzeniu skargi, sędzia Trybunału odrzekł, iż rozporządzenie wydane przez władze samorządowe jest nielegalne, gdyż narusza obowiązującą kraję Wspólnoty Europejskiej Konwencję gwarantującą prawa człowieka. Obowiązująca Konstytucja kładzie nacisk na

przestrzeganie prawa do swobody zrzeszania się i stowarzyszeń, i prawo to nie może być w żaden sposób ograniczane. Dotyczy to także kandydatów do służby publicznej, za wyjątkiem przypadków, gdy zainteresowani w oparciu o swą przynależność do stowarzyszenia popełniają czyny niezgodne z prawem.

Według ustaleń Trybunału w Strasburgu - we Włoszech, po rozwiązaniu niebezpiecznej tajnej loży „P-2”, w roku 1982 wydano zakaz należenia do „tajnych organizacji” wszystkim funkcjonariuszom państwowym. W szeregu włoskich regionów wydano wówczas podobne rozporządzenia w odniesieniu do zatrudnionych we władzach samorządowych. W większości przypadków żądano, aby kandy-

daci do pracy w organach samorządowych podawali do wiadomości do jakich organizacji czy związków należą. Nie żądano jednak składania żadnych pisemnych deklaracji, że należą lub że nie należeli do loży masońskiej.

Trybunał w Strasburgu w wydanym wyroku uznającym decyzję władz regionalnych południowo-tyrolskiego regionu za bezprawną - nie przyznał wprawdzie loży która wniosła skargę żadnego odszkodowania pieniężnego, uznając i w wyroku tym zawarta jest dostateczna satysfakcja moralna. Natomiast główny bohater całej sprawy, któremu odmówiono zatrudnienia z powodu przynależności do loży musi otrzymać od wspomnianego samorządu odszkodowanie w wysokości 5 tysięcy EURO.



Słownik pojęć wolnomularskich (cz. I)

Adopcja – akt, którym loża przyjmuje pod opiekę syna wolnomularza zapewniając mu środki na naukę; także akt przyznania zaopatrzenia materialnego wolnomularzom w wieku emerytalnym

afiliacja – kierowanie regularnego wolnomularza przez jego lożę macierzystą do innej loży tego samego stopnia, ale niekoniecznie tego samego rytu, pod warunkiem, że obie loże wymieniły z sobą poręczycieli przyjaźni w celu zacieśnienia stosunków; afiliacja może też nastąpić między dwiema lożami (tych samych stopni), które nie tracą przez to ani swojej nazwy, ani praw

akacja – symbol dążenia wolnomularzy do światła (drzewo akacji jest wyjątkowo trwałe, liście zwiwiają się na noc i rozwijają w słońcu); składana na grobie gałązka akacji jest oznaką nieśmiertelności

aklamacja – nazwa aprobowanych okrzyków, które towarzyszą okłaskom (w rycie szkockim: „Hurra!”, w rycie Misraim trzykrotne „Alleluja!”)

alfabet wolnomularski – pismo kryptograficzne używane niegdyś w korespondencji dla zatajenia jej treści przed światowymi; znaki alfabetu, zwane także hieroglifami, są różne w zależności od stopnia wtajemniczenia członków zakonu

Architekt – urzędnik loży czuwający nad jej mieniem; do zajęć Architekta należało m.in. sporządzanie inwentarza

bankiet – wspólny posiłek spożywany początkowo w czasie każdego posiedzenia; następnie – zwyczajowo – dwa razy rocznie (z okazji letniego i zimowego przesilenia dnia z nocą); posiłek zakonny spożywają wolnomularze we własnym gronie; na tzw. agapy lub posiłki rodzinne zapraszają krewnych i przyjaciół (mężczyzn i kobiety), aby jednak światowi nie orientowali się, kto jaki stopień wtajemniczenia posiada, Uczniowie i Czeladnicy zakładają szarfy Mistrzów

„bracia trzech punktów” – określenie nadawane wolnomularzom przez ich przeciwników

Brat Straszny lub Ekspert – członek loży przygotowujący adepta do poszczególnych stopni wtajemniczenia (np. już sam sposób wchodzenia Ucznia do loży był ściśle określony rytuałem: pochylony do przodu Uczeń stawia odpowiednią ilość kroków, po każdym zarysowując stopą na ziemi kształt trójkąta; potem wita obecnych gestem wystudiowanym); atrybutem władzy Wielkiego Eksperta są miecz, linia i oko, wyhaftowane na szarfie

cegła – moneta; wrzucanie cegieł do Worka Wdowy oznacza składanie datku na cele dobroczynne

chrzest wolnomularski – uroczyste przyrzeczenie, jakie składa mason, który został ojcem, że będzie wychowywał syna zgodnie z zasadami zakonu; dla dziecka wybiera się też ojca chrzestnego spośród członków loży

cyrkiel – symbol umiarkowania i rozsądku, sojuszu wiedzy z inteligencją

Czcigodny – przewodniczący loży (w niektórych rytach: Mistrz Katedry)

Czeladnik – drugi stopień wtajemniczenia, otrzymywany co najmniej po 8 miesiącach pracy w stopniu Ucznia

delegat – brat w stopniu Mistrza, wybierany przez wszystkich członków loży (także przez Uczniów i Czeladników) jako jej przedstawiciel na doroczne zebranie Wielkiej Loży macierzystej

delta – świetlisty trójkąt symbolizujący wiedzę, która oświeca umysły ludzkie; oko narysowane w środku trójkąta oznacza mądrość, która widzi i przewiduje; deltę umieszcza się na wschodzie loży ponad miejscem, gdzie zasiada Czcigodny

deska rysunkowa – list, często pisany alfabetem wolnomularskim; nazwą tą określa się nieraz arkusz papieru

(ciąg dalszy w następnym numerze)

Aforyzmy o prawdzie i prasie

*Błędy lekarzy trafiają na cmentarze, błędy adwokatów - na szubienice,
zaś błędy dziennikarzy, na pierwsze strony gazet.* Anonim

*Rozmawiając z dziennikarzami pamiętaj, że to oni mają zawsze ostatnie
słowo.* H. Jackson Brown

*Te zadrukowane kartki papieru zwane gazetami, są naturalnymi wroga-
mi książek tak, jak kurtyzany są naturalnymi wrogami uczciwych kobiet.*
Jules de Goncourt

*Antypatyczny brudas, dzierżawca banalnej twarzy żyje na świecie na
mocy zniżki dla dziennikarzy.* Marian Hemar

*Bywają dni, kiedy każde domowe urządzenie elektryczne, nawet zwykły
odkurzacz, zdaje się ofiarowywać więcej możliwości rozrywki, niż
telewizja.* Harriet van Horne

*Dziś nie można wierzyć gazetom. Nawet prawda wydrukowana na ich
stronach wydaje się podejrzana.*

Thomas Jefferson

*Wszystko co czytamy w gazetach, zdaje się prawdziwe z wyjątkiem tych
spraw, które akurat znamy z pierwszej ręki.* Erwin Knoll



JULIAN TUWIM



Pogrzeb prezydenta Narutowicza

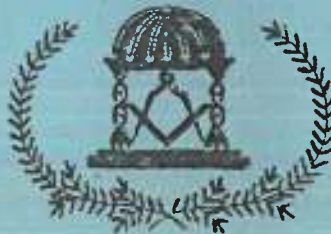


Krzyż mieliście na piersi, a brauning w kieszeni.
Z Bogiem byli w sojuszu, a z morderca w pakcie,
Wy, w chichocie zastygli, bladzi, przestraszeni,
Chodźcie, głupcy, do okien - i patrzcie! i patrzcie!

Z Belwederu na Zamek, tętnicą Warszawy,
Alejami, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem,
Idzie kondukt żałobny, krepowy i krwawy:
Drugi raz Pan Prezydent jest dzisiaj na mieście.

Zimny, sztywny, zakryty chorągwią i kirem,
Jedzie Prezydent Martwy a wielki stokrotnie.
Nie odwracajcie oczu! Stać i patrzeć, zbiry!
Tak! Za karki was trzeba trzymać przy tym oknie!

Przez serce swe na wylot pogrzebem przeszyta,
Jak Jego pierś kulami, niech widzi stolica
Twarze wasze, zbrodniarze - i niech was przywita
Strasznym krzykiem milczenia żałobna ulica.





Pamiętamy... NARUTOWICZ, STRUG, BOCHEŃSKI



obecności Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Polski Andrzeja Nowickiego oraz b. Czcigodnego Mistrza Łoży „TRZECH BRACI” warszawskie Łoże „EUROPA” i „WOLNOŚĆ PRZYWRÓCONA” oddały potrójnym rytualnym rytmem żalobnym hold pamięci trzech wybitnych masonów polskich:

- GABRIELA NARUTOWICZA - pierwszego prezydenta odrodzonej po zaborach Rzeczypospolitej
- ANDRZEJA STRUGA - znakomitego pisarza, działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, współtwórcy Legionów Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Mistrza Wielkiej Łoży Narodowej Polski, oraz
- WŁADYSŁAWA BOCHEŃSKIEGO - nestora wolnomularzy Federacji „DROIT HUMAIN”, najbliższego przyjaciela i współpracownika generała Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza.

„Wolnomularz Polski” w osobnym tomiku naszej „Biblioteczki” opublikował pełny tekst deski łożowej pt. „Wolność i Tolerancja” wygłoszonej z tej okazji przez Br.: **Władysława Z. Glinica** oraz osobny tomik pt. „Gabriel Narutowicz”.

Pamięć pierwszego Prezydenta RP, zamordowanego przez nacjonalistycznego, prawicowego radykała, uczcili nie tylko wolnomularze. 16 grudnia 97 dokładnie w 70 rocznicę tragicznych wydarzeń w „Zachęcie”, Fundacja Ekumeniczna „TOLERANCJA” zorganizowała uroczyste spotkanie w Warszawskim Ośrodku Kultury, poświęcone Narutowiczowi. Słowo wstępne wygłosił prezes „Tolerancji” prorektor Akademii Teologii Chrześcijańskiej prof. **Karol Karski**. Wprowadzenia do dyskusji dokonali: pisarz i dziennikarz **Cezary Leżeński** (autor m.in. cyklu sylwetek biograficznych pt. „Masoni bez maski”), znakomity historyk międzywojnia prof. UW **Tomasz Nałęcz** oraz świetny felietonista **Krzysztof Teodor**

Toeplitz, redaktor naczelny „Wiadomości Kulturalnych”.

Wśród prominentnych osób ze świata nauki, polityki i kultury, które przybyły na tę uroczystość aby uczcić pamięć Gabriela Narutowicza, byli m.in.: pisarz **Andrzej Szczypiorski**, przewodniczący Socjaldemokracji RP, poseł **Leszek Miller**, honorowy przewodniczący Unii Pracy, b. wicemarszałek Sejmu **Aleksander Małachowski**, prezes Unii Chrześcijańsko-Społecznej **Kazimierz Morawski**, b. premier, redaktor miesięcznika „Dziś” **Mieczysław F. Rakowski**, poseł prof. **Longin Pastusiak** i wielu innych.

8 grudnia 97 o godz. 11 odbyła się w Alei Zasłużonych na dawnym Cmentarzu Wojskowym na Powązkach uroczystość złożenia kwiatów na grobie Andrzeja Struga. Tego samego dnia, w warszawskim Muzeum **Andrzeja Struga** (filii Muzeum Literatury) rozpoczął się o godz. 18 „Uroczysty wieczór poświęcony Andrzejowi Strugowi”. Patronowali tej uroczystości: Dyrektor Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, prezes Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, oraz Dyrektor Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

W programie wieczoru były m.in. takie pozycje:

- „Literatura żarliwa” - dr Tomasz Burek
- „Zakopanoptikum” (fragmenty) w interpretacji Wiktora Zborowskiego.

Obchody żałobne ku czci **Władysława Bocheńskiego**, Jurysdykcja Polska Federacji „Droit Humain” zapowiada na styczeń 98 r. Zrelacjonujemy je w następnym numerze „Wolnomularza Polskiego”. Od Czcigodnego Mistrza Sz.: L.: „Orzeł Biały” (której zmarły niedawno 93-letni nestor Bocheński był do końca aktywnym członkiem) otrzymaliśmy Jego „Wolnomularski testament”, który postaramy się opublikować jak najszybciej.

W dniu 21 listopada 1997 roku
przeszedł do innego, lecz tak bliskiego mu Świata

ŚTP

WŁADYSŁAW BOCHEŃSKI

Zawsze wierny naszym, duchowym wartościom,
które krzewił wśród ludzi czynem, słowem i piórem
i urzeczywistniał własnym życiem.

Dziękujemy Ci, Włacku, za niezwykle dary Twej duszy

twoi przyjaciele

Z głębokim żalem i smutkiem
żegnamy

ŚTP

WŁADYSŁAWA BOCHEŃSKIEGO

zmarłego w wieku 95 lat, seniora polskich wolnomularzy,
Mistrza 33 Stopnia Rytu Szkockiego Dawnego Użnanego,
współzałożyciela, wraz z gen. Karaszewiczem-Tokarzewskim
w latach międzywojennych, Federacji Polskiej
„Le Droit Humain” i Jej Szefa.

Odszedł od nas wielki patriota, Człowiek szlachetny,
wierny przez całe życie zasadom
tolerancji, wolności, równości i braterstwa

bracia i siostry
z „Le Droit Humain”